

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA

| | |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------|
| Miesięcznie w ekspedycji | 2,20 zł. |
| Z odnośnieniem i w agencjach | 2,30 „ |
| Na pocztę, już z odnośnieniem | 2,54 „ |
| Kwartalnie w ekspedycji | 6,60 „ |
| Na pocztę, już z odnośnieniem | 7,62 „ |
| Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części zwoty abonamentowej. | |

OGŁOSZENIA :

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane • 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sroda Paula b. w. Inocenty pp.
Czwartek: M. B. Nieust Pomocy

CHOJNICE, czwartek dnia 23. czerwca 1927 r.

Słońca wschód 3.16, zachód 19.59.
Księżyc wschód 23.51 zach. 13.18.

Działalność Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych na Pomorzu.

Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych, założony w roku 1871, i mający swą siedzibę w Poznaniu, jest dziełem najwybitniejszych działaczy społecznych trzech zachodnich województw Polski. Stąd to widzimy jako budowniczych i współpracowników ruchu spółdzielczego na Pomorzu równocześnie wielkich synów ziemi wielkopolskiej, jak Patronów Szamarzewskiego i Wawrzyńskiego a obecnie Ks. Adamskiego, osobiście prowadzących pracę instrukcyjną i rewizyjną wśród spółdzielni pomorskich; z drugiej strony spotykamy znakomitych działaczy pomorskich, jak Łyskowskiego, Wolszgera, Rzepnikowskiego, Dr. Pawła Spandowskiego, Karasiewicza, a obecnie Ks. Bolta, czynny biorący udział w Poznaniu, tak w Patronacie Związku, jak w Radzie Nadzorczej Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Wytworzony w Związku samodzielny typ „Banku Ludowego” skryzalizowany został poraz pierwszy w tak zwanym programie lubawskim Dra Rzepnikowskiego, długoletniego Wicepatrona Związku, piastującego przez krótki czas nawet urząd dyrektora Banku Związku, oraz twórcy i opiekuna trzech spółdzielni w Lubawie. A kiedy około r. 1890 Ks. Wawrzyński zabiegał dla dobra i siły polskich spółek o usunięcie zaprowadzonych krótko przedtem trzech samodzielnich Związków Rewizyjnych, to najdzielniejszym jego pomocnikiem, dobrze potrzebę koncentracji rozumiejącym, był nie kto inny, jak Dr. Rzepnikowski, ówczesny dyrektor Związku na Pomorzu. — Dzięki tej współpracy powstała silna organizacja spółdzielcza, wewnątrznie skonsolidowana i jednolita, stawiająca skuteczny opór żywiołom zaborczym.

W ramach krótkiego artykułu nie można wyczerpująco omawiać owocnej i szerokiej działalności pomorskich działaczy Związku. Ograniczymy się przeto tylko do przytoczenia jej rezultatów.

W roku 1914 istniały na Pomorzu 84 spółdzielnie, w tem 32 po wsiach. Jak na przeszło 40 lat skrętniej pracy, liczba ta może wydawać się niedużą, stan ten jednakże wynikał z ustalonej przez długie doświadczenia zasady, by w zakładaniu nowych placówek stosować dalekoidącą ostrożność i tworzyć je tylko tam gdzie są odpowiednie warunki, zapewniające spółdzielni samodzielne życie i trwałe rozwinięcie. Dzięki temu ruch spółdzielczy na Pomorzu nie miał też przed wojną poważniejszych niepowodzeń. Utworzone spółdzielnie stanowiły placówki silne i zdrowe, panujące nieomal nad całym polskim życiem ekonomicznym Pomorza. Z podanej powyżej liczby spółdzielni przypada 62 na spółdzielnie kredytowe, które posiadały w okrągłych cyfrach: członków 33.000, kapitałów własnych przeszło 6 milj. mk., a ogółem kapitałów wraz z wkładami 68 milj. mk. Placówki takie, jak Bank Ludowy w Lubawie, Pelplinie, Brusach i Śliwicach, „Rolnik” w Nowemście, Tucholi i Lubawie, „Kupiec” w Brusach, należały do najpoważniejszych spółdzielni Związku.

W stosunku do spółdzielni niemieckich, spółdzielnie polskie nie przedstawiały się

Powitanie Wieszca na wodach polskich.

Gdańsk. Pod przewodnictwem starosty morskiego Zaruskiego odbyło się ostatnie posiedzenie komitetu uczczenia zwłok Słowackiego w Gdyni. Prochy Słowackiego przybędą do Gdyni na okręcie Rzeczypospolitej „Wilja” dnia 21 bm. popołudniu. Na spotkanie wyjedzie starosta morski na torpedowcu „Mazur” na granicę terytorjalnych wód polskich. Okręt Rzeczypospolitej „Wilja” eskortować będą od wysp Bornholm dwie kanonierki polskie, które obecnie odbywają w pobliżu tych wysp ćwiczenia. Po zbliżeniu się statku do półwyspu Hel, wyjedzie na spotkanie „Wilja” flotylla, złożona ze wszystkich kutrów i jachtów,

stacjonowanych w Gdyni i w innych miejscowościach na polskim wybrzeżu. Po przybyciu „Wilji” do Gdyni uda się na statek przedstawiciele Rządu i duchowieństwa. Po odprawieniu modłów na okręcie wygłoszone zostaną przemówienia, na czym zakończy się oficjalna część uroczystości. W czasie uroczystości krążyć będą nad okrętem „Wilja” hydroplany. Po kilkugodzinnym postoju w Gdyni statek „Wilja” eskortowany przez okręty wojenne uda się do Gdańska, na Westerplatte, gdzie nastąpi przeniesienie trumny ze zwłokami na statek wysłany „Mickiewicz”.

Warta honorowa.

Warta honorowa w pociągu, wiozącym prochy z Warszawy do Krakowa składać się będzie z 32 osób, które na zmianę zaciągają będą w wagonie straż przy Zwłokach.

Komitet Wykonawczy zwraca się z prośbą do instytucji literackich, społecznych, akademickich, Sokołów, Strzelców, Harcerzy, Wiosniarzy i t. d., aby zechciały jaknajprędzej zgłaszać kandydatów do warty honorowej.

Delegacje szkół i wszelkich instytucji, które pragną brać udział w uroczystościach proszone są, aby najdalej do środy, dnia 22 bm. włącznie zgłaszały się do Komitetu.

Komitet prosi Stowarzyszenia Literackie oraz Bratnie Pomocy Wyższych uczelni i szkół artystycznych o zgłaszanie kandydatów do niesienia trumny na przystani, Placu Zamkowym i na Dworcu.

Komitet apeluje również do instytucji naukowych, literackich, artystycznych i dziennikarskich, aby najdalej do dnia 21 bm. włącznie zgłoszyli udział swych delegacji na uroczystości krakowskie, w celu ustalenia wczasu i liczby wagonów w specjalnym pociągu, który odjedzie do Krakowa wkrótce po wyruszeniu pociągu, wiozącego trumnę. Delegacje korzystają będą prawdopodobnie ze zniżki.

Gabinet Rzeszy akceptuje działalność Stresemanna.

Berlin. Gabinet Rzeszy przyjął do wiadomości sprawozdanie ministra Stresemanna o przebiegu obrad genewskich i wyraził delegacji niemieckiej podziękowanie za jej pracę w Genewie, czyli, innymi słowy, mimo zapowiedzianej wielkiej opozycji ze strony niemiecko narodowych, gabinet zatwierdził stanowisko delegacji niemieckiej w Genewie.

W czwartek odbędzie się na plenum Reichstagu dyskusja nad kwestjami polityki zagranicznej. Stresemann wygłosić ma przy tej okazji wielką mowę, która będzie odpowiedzią na mowę Poitcarego. Stronnictwa rządowe zamierzają wnieść w parlamencie wspólny wniosek, nie młeko narodowi poniechali zamiaru wniesienia osobnego wniosku.

O samorozwiązalność Sejmu.

Dzisiaj wchodzi na plenum Sejmu następujący projekt ustawy, opracowany przez Sejmową Komisję Konstytucyjną:

Art. 1. — Do art. 26-go Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 r. (Dz. Ust. Rz. P. nr. 44, poz. 267), zmienionego ustawą z dnia 2-go sierpnia 1926 r. (Dr. Ust. Rz. P. nr. 68, poz. 442), dodać na wstępie ustęp następujący:

Sejm może się rozwiązać moją własną uchwałą powziętą większością dwóch trzecich głosów przy obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów, i oznaczyć termin nowych wyborów.

Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm na zgodę 2/3 ustawowej liczby członków Senatu. Równocześnie w obu wypadkach z samego prawa rozwiązuje się Senat.

niekorzystnie, mimo, że cyfry niemieckich były pokaźniejsze, dzięki częściowo sztucznemu podtrzymywaniu placówek niemieckich, podyktowanemu wówczas względami polityki antypolskiej. Świadczą o tem cyfry 265 Raiffeisenek niemieckich, posiadających przy tak wielkiej liczbie Spółdzielni tylko 30.000 członków, 3 milj. mk. kapitałów własnych, oraz ogółem kapitałów, włącznie z wkładami, 62 milj.

Wniosek o rozwiązanie się Sejmu musi być podpisany przez co najmniej 1/3 część ustawowej liczby posłów i zgłoszony co najmniej na tydzień przed posiedzeniem, na którym ma być rozważany.

Art. 2. — Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Prezesowi Rady Ministrów i wszystkim Ministrom.

Art. 3. — Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Do projektu tego zgłoszono na Komisji dwa wnioski mniejszości, mianowicie wniosek posła Baglińskiego (Wyzw.), aby wniosek o rozwiązanie Sejmu miał być podpisany przez co najmniej 45 posłów, oraz posła Błażejewicza (Ch. D.), domagającego się dwustu podpisów.

Przeszło 4 krotnie od Banków Ludowych liczniejsze Raiffeiseny niemieckie nie dorównywały im, a przy mniejszym poparciu ze strony rządu pruskiego, byłyby organizacją nie wiele znaczącą, jak o tem świadczy stosunek ich kapitałów własnych do kapitałów własnych Banków Ludowych. Tak się przedstawiały stosunki do czasu wojny europejskiej, która — rzecz jasna

— na lat kilka powstrzymała pracę okół dalszego rozszerzenia sieci spółdzielczej. W pierwszym roku powojennym, r. 1919 spółdzielnie pomorskie, podobnie jak szereg spółdzielni w Wielkopolsce i na Śląsku, pozostawały bez dostatecznego kontaktu z Patronatem w Poznaniu, wskuj tek odcięła tych części kraju od reszty Polski. Po przyłączeniu niestety umniejszył się stan spółdzielni na Pomorzu 5 Banków Ludowych i 1 „Rolnika”, pozostałych na obszarach, przyłączonych do Niemiec. Dalsze lata, to okres najazdu bolszewickiego, oraz dobrze w skutkach znanej inflacji, która, mimo rozkwitu działalności organizacyjnej społeczeństwa polskiego na wielu polach, dla spółdzielczości bezsprzecznie była niepomyślna, a dla spółdzielczości kredytowej zabójcza. Wszelka ich walka przeciwko żywiołowi zniszczenia inflacyjnego okazała się bezowocną, co w rezultacie wywoływało w pewnych kołach społeczeństwa zwątpienie w właściwość dotychczasowej organizacji spółdzielczej i poszukiwanie nowych form.

Mniej lub więcej objawiało się to również na innych ziemiach Polski z tym rezultatem, że ku wielkiej szkodzi dla ruchu spółdzielczego, syndykaty rolnicze w Królestwie przeszły na formę akcyjną, Bank Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie przestał być centralą finansową dla najsilniejszego odtąd Spółdzielni kredytowych w Królestwie, a w Małopolsce odpadł zupełnie Akcyjny Bank Związkowy. Podobnym objawom u nas potrafił Związek skutecznie przeszkodzić, mimo, że nie brakło, choćby tylko w Poznańskim, tendencji odmiennych.

Nie przerywając żadnej swojej pracy organizacyjnej, stwarzając, stosownie do zmienionych potrzeb, nowe organizacje, zwłaszcza centrale, jak Centralę Rolników, Związkową Centralę Maszyn i Hurtownię Spółek Spożywców w Poznaniu, Patronat utrzymywał i wzmacniał organizację Związku, dzięki czemu przetrwała ona ciężkie lata inflacyjne bez uszczerbku, chociaż wyszła z nich finansowo silnie osłabiona. Spółdzielnie pomorskie podtrzymywały nie tylko drogą zwykłego kontaktu organizacyjnego, lecz i przez częste odwiedzanie, celem zachęcenia ich do dalszej pracy i udzielenia im właściwych wskazówek, Patronat. Nowo powstającym placówkom spółdzielczym na Pomorzu okazywał życzliwość i udzielał poparcia, o czem świadczy m. in. przyjęcie do Związku założonego w roku 1921 Pomorskiego Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego w Toruniu, z którym kilka lat później coprawda wzajemne drogi się rozeszły. W zakresie rozszerzenia organizacji mamy do zanotowania w tych latach założenie Oddziałów Banku Związku Spółek Zarobkowych w Gdańsku i Grudziądzu, obok istniejącego już Oddziału w Toruniu i założenie Oddziałów Centrali Rolników w Toruniu i Gdańsku, przez co stworzono tu właśnie „Rolnikom” pomorskim potrzebne oparcie.

Dzięki tym zabiegom liczba spółdzielni związkowych na Pomorzu, uszczuplona, jak wiadomo, o 6 spółdzielni odciętych do 72, podniosła się do cyfry 88, czyli o 16, co na tak ciężki okres uważać należy za pomyślnie. Najważniejszym jednakże jest fakt, że wszystkie te spółdzielnie po wsiach rozpoczęły swą działalność.

Pierwsze bilanse zlotowe za rok 1924 wykazują sumę udzielonych pożyczek około 1 milj. zł, czyli przeciętnie przez jedną spółdzielnię udzielonych około 39 000.— zł, w którym to roku pomorskie spółdzielnie kredytowe posiadały ogółem 862 000.— złotych kapitałów własnych, czyli na jedną spółdzielnię przeciętnie 17 000.— zł.

Już w roku 1925, mimo ponownego kryzysu gospodarczego, cyfra udzielonych pożyczek podniosła się na 3.300.000 złotych, czyli na jedną Spółdzielnię 58 tys. zł. Działalność kredytowa w r. 1926 była daleko intensywniejsza, jak o tem świadczą częściowo już ogłoszone bilanse, z których wynika, że średnia suma udzielonych przez jedną spółdzielnię pożyczek wynosiła z końcem roku 1926 przeszło 130.000.— zł. Za rok 1925 kapitały własne pomorskich Banków Ludowych wynosiły 1.144.000.— zł, wkłady łącznie z rachunkami bież. 1.668 000.— zł. Za I kwartał bież. roku już 45 związkowych spółdzielni na Pomorzu wykazuje wkładów oszczędnościowych bez rachunków bieżących 2.100.000.—, z czego wynika, że procent jest stały, i że spółdzielnie, mimo klęski inflacyjnej, zaufania wśród ludności nie straciły.

Główną podstawą tych spółdzielni jest, jak przed wojną, nadal ludność rolnicza, bowiem pomorskie Banki Ludowe na przeszło 29 000 członków liczą 20 000 rolników.

Z uzyskanych dla Banków Ludowych kredytów przeznaczono na Pomorze w r. 1926 i 1927 5.275.000 zł., gdy analogiczna kwota przeznaczona dla województwa Poznańskiego wynosi 7.785.000. Potrzeby Pomorza są zatem uwzględniane należycie.

Spółdzielnie rolniczo-handlowe liczy Związek na Pomorzu 15 z około 1.700 członkami. Dysponują one kwotą 1/2 miliona kapitałów własnych, oraz kapitałem obrotowym wedle danych z końca ub. r. 2 1/2 milj. zł. Spółdzielnie te sprzedają towarów w roku 1925/26 za okrągłą sumę 9 milj. zł.

Dzięki zbiegłom Związku spółdzielnie te są obecnie tak zaopatrzone w środki pieniężne, że w oparciu o swą centralę handlową będą mogły sprostać wszystkim wymaganiom pomorskiego rolnictwa.

Działalność Związku na Pomorzu obejmuje także spółdzielnie mleczarskie, z których 9 bądź do Związku należy, bądź jest z nim stałym i bliskim kontaktem, tak organizacyjnym, jak i handlowym. Przez swój wydział mleczarski, zatrudniający 3 fachowych urzędników, Związek sprawuje nadzór nad polskim poświadczeniem jak najpilniejszą uwagę.

Niewątpliwie rozwój spółdzielczości polskiej na Pomorzu nie jest jeszcze tak silny, jak w Wielkopolsce. Gdy bowiem cyfra ludności Pomorza stanowi połowę cyfry zaludnienia w Poznańskim, liczba Spółdzielni Kredytowych na Pomorzu stanowi 1/3 tej liczby w Poznańskim, a cyfra spółdzielni rolniczo-handlowych 1/4. Działalność Związku zmierzająca do wyrównania tej różnicy, a dalszy rozwój spółdzielczości na Pomorzu zależą

będzie od zrozumienia, z jakiem wysiłkiem te spotykają się u ludności pomorskiej i poparcia, jakiego im społeczeństwo pomorskie udzieli.

Pierwsza ofiara napiecia anglo-sowieckiego w Austrii.

Przemysł austriacki pokładał, jak wiadomo, wielkie nadzieje w zerwaniu stosunków handlowych między Anglią a Rosją, licząc na to, że Rosja będzie obecnie w większej mierze, niż dotychczas, robić zamówienia w przemyśle austriackim. Następstwa konfliktu anglo-rosyjskiego Austrija odczuła już w tych dniach, jednakże w sensie raczej ujemnym. Największa firma w branży żelaznej, Jakob Neurath, zmuszona była bowiem ogłosić upadłość, a to tylko dlatego, że City londyńskie odmówiło dyskontowania weksli rosyjskich, znajdujących się w posiadaniu powyższej firmy.

Firma Jakob Neurath jest najstarszym i największym domem handlowym w branży żelaznej. Podczas wojny firma ta prowadziła dla rządu mobilizację metali, przyczem bardzo się wzbogaciła. Dzięki temu, po wojnie dom handlowy Jakob Neurath zajął dominujące stanowisko w austriackim przemyśle żelaznym a w najbliższej przyszłości miał się stać bazą dla koncentracji przemysłu tego w myśl planów „Bodenkreditanstalt“ i niemieckiego koncernu Mansfelda. Zanim jednak doszło do uskutecznienia tego planu znalazła się firma Jakob Neurath na skutek zerwania stosunków między Anglią a Rosją w trudnościach płatniczych. Aktywa firmy wynoszą 20,000,000 pasywa 20,000,000 szylingów. Głównymi wierzycielami są dwa wielkie banki wiedeńskie. Wiadomość o insolwencji firmy Jakob Neurath wywołała wielkie podniecenie w sferach przemysłowych Austrii. Sądzi się powszechnie, że upadłość firmy Neurath nie jest rzeczą przypadkową. Anglija zamierza bowiem podobno wyciągnąć z zerwania z sowietami jak najdalej idące konsekwencje i dlatego pod żadnym względem nie chce dopuścić do tego, by z zerwania tego mogła ciągnąć korzyści strona trzecia.

Coś niecoś o flocie chińskiej.

W jednym z ostatnich numerów dziennika „Daily Mail“ znajdujemy następujący pełen humoru opis chińskiej floty wojennej. „Chcę tu opisać flotę chińską, ale właściwie mówić mogę tylko o trzech małych krążownikach, gdyż pomimo usilnych poszukiwań więcej okrętów znaleźć nie mogłem. Flota chińska liczy wprawdzie około 15 statków, ale większość ich znajduje się w okolicach południowego wybrzeża. W porcie Tsing Tau leżą na kotwicy trzy tylko krążowniki, które też zwiedziłem. Na pokładzie pierwszego z nich zostałem serdecznie powitany przez sympatycznego młodego admirała. W chińskiej marynarce tyłu jest admirałów, co okrętów, a każdy z nich działa na własną rękę. Admirał okrętu, którego odwiedziłem, zajmował się dawniej literaturą, ale że miał przy tem

Minister Zaleski o „froncie“ przeciw sowiecim.

Wiedeń. Przed swym wyjazdem z Genewy oświadczył minister Zaleski korespondentowi „Neues Wiener Tageblatt“, iż niema mowy o żadnym wspólnym froncie przeciwko Rosji Sowieckiej. W rozmowach ministrów spraw zagranicznych nikt nie objawiał jakichś wojowniczych zamiarów względem Rosji Sowieckiej.

Co się tyczy rokowań o pakt gwaran-

cyjny z Rosją, to rokowania te były przerwane na długo przed zamordowaniem Wojkwa.

Jak oświadcza rządowi sowieckiemu, pakt ten mógłby natychmiast wejść w życie, o ileby Rosja zawarła podobne układy z państwami Bałtyckimi i Finlandją. Pakt ten świadczy, że celem Polski była konsolidacja pokoju.

Wzrost wywozu węgla polskiego.

Węgiel polski silną konkurencją na rynkach zagranicznych.

Katowice. Sytuacja węglowa w maju poprawiła się. W ciągu ubiegłego miesiąca eksport węgla wyniósł 2 852 000 czyli przekroczył znacznie normę poprzednich miesięcy. Znacznie wzrósł eksport do Austrii, Węgier, Danji, Lotwy i Jugosławii, zmalał zaś eksport do Szwecji, Norwegii, Belgii i Finlandji. Droga morską przeszło przez porty polskie: Gdańsk 53 76 proc. ogólnej cyfry eksportu. O sile ekspansyjnej naszego przemysłu węglowego świadczy fakt, iż angielscy przemysłowcy węglowi wskutek zajmowania przez polski węgiel ich rynku zbytu, do magają się zastosowania środków ochronnych przeciw polskiej konkurencji. Polska sprzedaje wójski węgiel na zagranicznych rynkach po cenach konkurencyjnych

w porównaniu z cenami węgla angielskiego, a to dzięki wyjątkowej niższej taryfie polskiej, wprowadzonych przez polskie Ministerstwo Komunikacji. Również niemiecki przemysł węglowy Śląska Opolskiego domaga się rewizji taryf węglowych, aby mógł współzawodniczyć na rynkach węglowych.

(Powyższe wiadomości są jeszcze jednym dowodem, że o ile Polska nie może konkurować na zagranicznym rynku towarów fabrycznych, o tyle ma wszystkie dane, aby pobić konkurencję zagraniczną na światowym rynku płodów rolniczych i kopalnianych. To wskazuje drogę, po jakiej iść winna polska polityka gospodarcza. — Red)

upodobanie do wojny, Czang-so-ling mianował go admirałem. Marszałek nie przytem nie ryzykował, gdyż wiedział dobrze, że okręt nigdy od brzegu nie odbije. Przez całe trzy miesiące krążownik pozbawiony był węgla, a załoga płacy. Dzielny admirał zażądał od mieszkańców wybrzeża dostarczenia mu pieniędzy, grożąc, iż w przeciwnym razie każe miasto bombardować. Mieszkańcy wybrzeża pozostali jednak na wezwanie to głusi, wiedząc widocznie, że na okręcie niema amunicji, a marynarze, rekrutujący się przeważnie z pośród rolników, wogóle nie umieją się obchodzić z armatami.

Nie mniej zabawna jest historia drugiego okrętu, jaki podczas pobytu mego w Chinach zwiedziłem. Okręt ten znajduje się w dokach japońskiego towarzystwa okrętowego, jako zastaw za niezapłacony rachunek. Przymusowa ta bezczynność trwa już dwa lata.

Zjazd rolników „Germańskich“ w Linzu.

W tych dniach otwarty został w Linzu zjazd rolników „germańskich“ przy licznym udziale delegatów z Austrii, Niemiec Czechosłowacji i Danji. Już przy zgromadzeniu obrad okazało się, że zjazd ma na celu nie tyle dyskusję nad problemami agrarnymi, ile manifestację wszechniemiecką. Mówcy, którzy dotychczas na zjeździe występowali, wypowiedzieli się za utworzeniem rzeszy wielkonemieckiej i za zjednoczeniem wszystkich Niemców. W imieniu rolników niemieckich z Czechosłowacji przemawiał poseł Majer, który również dał wyraz nadziei, że

wcześniej czy później wszyscy Niemcy mieć będą wspólną ojczyznę. Mówca podkreślił, że dobra wola w tym kierunku istnieje zarówno wśród Niemców w rzeszy, jak i wśród Niemców zagranicznych.

POLITYKA POLSKA.

Ile płaci państwo inwalidom?

W szeregu ciężarów, cbarczających Skarb Państwa, jedno z poważnych miejsc, jeśli chodzi o wysokość wydatków, zajmują wydatki na inwalidów i emerytów.

Państwo polskie w porównaniu z innymi państwami, ma stosunkowo najwyższy procent ofiar wojny, z tego przede wszystkim powodu, że wojna światowa toczyła się kilka lat przeważnie na terytorjum Polski, Polacy znajdowali się we wszystkich armjach zaborczych, a wreszcie, gdy już wszędzie zapanował pokój, to Polska, zmuszona okolicznościami, walczyła jeszcze przez parę lat na kilku frontach.

Samych inwalidów znajduje się 94960 osób, bądź to inwalidów wojennych i powstańców, bądź też ich rodzin, korzystających z zapomóg.

Samych inwalidów znajduje się 94960 osób, wdów po poległych 30130, sierot po poległych 79040, ojców i matek po poległych 9400.

Wydatki roczne na wymieniony cel sięgają sumy 95 600 000 złotych.

Oprócz tego premje weteranów powstań narodowych wynoszą 1800 000 zł. rocznie i pensje kawalerów orderu „Virtuti Militari“ 407 1000 złotych.

Wynik wyborów do Rady Miejskiej w Lublinie.

Lublin. Zainteresowanie przy wyborach do rady miejskiej w Lublinie jes-

JÓZEF KORZENIOWSKI.

SPEKULANT

64) Chorąży pocałował ją w głowę i poszedł. Sknera wziął górę nad architektem.

Kilka dni przeszło spokojnie. Matka milczała, ojciec milczał, pan August nie przyjeżdżał i biedna panna Klara gubiła się w myślach. Przypominając to gwałtowne wruszenia chorążyny, nagły przyjazd marszałka z panem Kasprem, raptowne ich oddalenie się i tę ostatnią radę jego, zachodziła w głowę i nie mogła skombinować, co by to być mogło.

Ale serce przeczuwało coś bardzo złego i ścisłało się niewypowiedzianą trwożą. Chociaż widziała matkę daleko spokojniejszą, niż była pierwsi, i prawie zdrowszą, ale twarz jej była tak poważną tak imponującą: cokolwiek do niej mówiła, mówiła tonem tak stanowczym że dawniejsza ufność znikła, dawna dziecinna śmiałość jedynaczki przepadła zupełnie, a zapytania, które jej czynić chciała, zamierały na ustach.

Nareszcie czwartego dnia z rana, chorążyna, posłyszawszy, że panna Klara jest już w salonie, wezwała ją do swego pokoju. Biedna dziewczyna, usłyszawszy ten rozkaz, wypuściła robotę z rąk, drżenie

jakieś gwałtowne schwyliło całe jej ciało, dzwoniły te śliczne i białe ząbki jak w dreszczu febryjnym i mgła jakaś stanęła jej przed oczyma. Ale drugi rozkaz, bardziej stanowczym głosem wymówiony, przywołał ją do przytomności. Podniosła się więc i poszła.

Chorążyna siedziała spokojnie w swoim krześle. Na twarzy jej był wyraz łagodności i powagi, i oko jej obejmowało z miłością i dumą całą postać córki, która zbliżała się wolno, której główka była schylona i nóżki stapały nieśmiało i cicho po miękkim kobiercu gabietu. Gdy przystąpiła do matki, pocałowała ją w rękę i nastawiła chorążynie czoło, jak zwykle się witały z rana.

— Nie przyszłaś Klaruniu oddać mi dobrego dzieła. Musiałaś zawołać dwa razy.

— Nie śmiałam tu wejść, droga mamó; — odpowiedziała.

— Nie śmiałaś? a przecież, wiesz, że cię kocham więcej niż siebie.

— Wiem, droga mamó! Tyś zawsze była dla mnie aniołem opiekuńczym — rzekła panna Klara, przykłękając i całując matkę w kolano.

— Byłam? — rzekła matka — a teraz już nie jestem?

Panna Klara powstała, odstąpiła parę kroków i milczała.

— Milczysz, Klaruniu!

— Boję się, mamó, powiedzieć ci o myśle.

— Mów śmiało — rzekła poważnie matka. Daj mi kiedyś słowo, że będziesz otwartą.

— Ja myślę że się coś zmieniło; i ty droga mamó — rzekła kiwając główką — już nie jesteś dla mnie taką, jaką byłaś wówczas, gdybym ci dawała to słowo.

— Być może, że się wiele zmieniło — odpowiedziała chorążyna. — Ale nie we mnie, moje dziecię! Matka, to nie kochanek. Na te słowa panna Klara spleśniała rączkami i jak trup poblądła. Nie trwój się tak, mój aniołku! — mówiła dalej chorążyna. — Będziesz miała do wód, zem nie przestała być twoim aniołem opiekuńczym. Dam ci męża, który cię będzie kochał dla ciebie samej; którego charakter i szlachetność duszy będą dla mnie rękojmią, że żadna chmurka nie okryje twego czoła; że gdy mnie nie będzie, znajdziesz w nim radę i opiekę, jakąbyś miała odemnie. Bo widzisz, moje życie, tyś żywa, wypieszczona, wychuchana ichem mego serca; tyś niedoświadczona i młoda; tyś bogata i ładna; ty nie wiesz, po jak śliskiej drodze idzie w życiu taka kobieta. Potrzebna ci zatem ręka wiernego rozumnego, i szlachetnego przyjaciela, na którego się wspierała z ufnością; a mnie, moja duszko,

potrzebna pewność, że ta ręka będzie przy tobie: bo ja cię w krótko opuszczę Klaruniu!

Ledwie chorążyna wymówiła te słowa, gdy panna Klara padła jak długa przy jej nogach, obejmowała i całowała z rozpaczą stopy matki, a głośno jej szlochała rozchodząc się po pokoju. Chorążyna była przygotowana na ten wybuch żalu tego biednego serca, w które uderzyły razem wszystkie ciosy, jakich się tajemnie lękała. Pierś tej nieocenionej matki rozdzierała się od bólu na widok takiego stanu córki; ale widziała konieczność przewyciężenia się i zachowania powagi do końca. Westchnawszy więc do Boga o pomoc, otarła łzy; i gdy córka wyplakała się dowoli, podniosła ją łagodnie i kazała usiąść naprzeciw siebie.

— Teraz powiedz mi Klaruniu — rzekła po chwili — czy wiesz, kogo ci naznaczam?

— Wiem — odpowiedziała panna Klara z cichym głosem, ścisłając spazmatycznie zęby.

— Czy on ci nic nie mówił, gdy ja tu rozmawiałam z panem Kasprem?

— Radził mi tylko, abym była mężną, bo mię czeka nieszczęście; zgadł — dodała panna Klara, wstrząsnawszy się cokolwiek energiczniej:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ogromne Głosowało około 90 proc. uprawnionych wyborców. Zaznaczył się znaczny wzrost głosów socjalistycznych. Stosunek otrzymanych głosów lewicy i prawicy ma się jak pięć do dwóch. Przypuszczalnie na 47 radnych żydzi otrzymają 13 endecja 10, a reszta lewica. Komuniści w wyborach udziału nie brali, wydając odezwę, aby oddawać puste kartki lub z prowokacyjnymi napisami. W czasie głosowania niejednokrotnie przychodziło do krwawych bijatyk, jest jeden zabity.

POLITYKA ZAGRANICZNA.

Ostra mowa Poincarégo pod adresem Niemiec.

Berlin. Mowa Poincarégo w Lunewille odbiła się głośnie echem w całym świecie. Niemcy widzą w niej nowy dowód uporu francuskich partij prawicy i większości rządu francuskiego usiłujących za wszelką cenę uniknąć praktycznego zbliżenia z Niemcami. Znamienny jest także fakt, że niemieckie agencje cytują skwapliwie głosy francuskiej prasy lewicowej, pomijając lub tylko w zarysach przytaczając komentarze prasy prawicowej, która pochwała oczywiście wystąpienie Poincarégo.

Prasa lewicowa wyraża natomiast ubolewanie z powodu mowy Poincarégo i obawia się, że nie tylko utrudni zbliżenie francusko-niemieckie, lecz może także wzbudzić nieufność zagranicy wobec francuskiej polityki zagranicznej z powodu rosnącego wpływu Poincarégo na tok spraw zagranicznych.

Nowy rząd w Rumunii.

Paryż. Wiedeński korespondent „Matina“ donosi, że według wiadomości otrzymanych z Bukaresztu Stirbey podał się do dymisji. Król Ferdinand powierzył misję utworzenia rządu Jonelowi Braflanu.

Bukareszt. Decyzja co do obecnego kryzysu rządowego zapadnie prawdopodobnie we wtorek. Nowe wybory rozpisane są na 7 lipca. Ministerstwo spraw wewnętrznych obejmie prawdopodobnie Duca, ministerstwo spraw zagranicznych londyński poseł Titulesco.

KOŚCIÓŁ KATOLICKI.

Uroczystości kardynalskie ks. Prymasa Hłonda.

Program uroczystości kardynalskich ks. Prymasa Hłonda został już ustalony. Mianowicie dnia 23 bm. przybędzie oficer gwardji papieskiej hr. Canale Mascucci via Monachjum, Berlin do Poznania. Na dworcu w Zbąszyniu przywita go ks. kanonik Rutkowski, na dworcu poznańskim zaś przyjmie go ks. prałat Zakrzewski. Orkiestra wojskowa odegra hymn papieski.

W salonie recepcyjnym, w którym zgrupują się przedstawiciele kapituły gnieźnieńskiej i poznańskiej z ks. ks. Biskupami Laubitzem i Radońskim i przedstawiciele władz z p. wojewodem Bnińskim, gen. Dzierżanowskim i prezydentem miasta Ratajskim na czele, oficer gwardji papieskiej wręczy ks. Prymasowi bilet nominacyjny i pluskę kardynalską, poczem ks. Kardynał Prymas przemówi krótko na cześć Ojca św. Po przemówieniu ks. Prymasa orkiestra odegra hymn papieski. Następnie przemówi ks. Biskup Laubitz, składając życzenia do chowieństwa i ludu archidiecezji. Orkiestra odegra marsz narodowy.

Natożenie biretu kardynalskiego ks. Prymasowi Hłondowi przez Pana Prezydenta Mościckiego odbędzie się według ustalonego ceremoniału w kaplicy zamkowej dnia 29 bm. o godz. 11 (Święto Apostołów Piotra i Pawła) Ks. Prymas przybędzie do Warszawy dnia 28 bm. rano o godz. 7 min. 30.

Na uroczystość powyższą otrzymają zaproszenia wszyscy księża Arcybiskupi i Biskupi Ordynariusze, rodzina ks. Prymasa, przedstawiciele kapituły gnieźnieńskiej i poznańskiej kapituły warszawskiej, przedstawiciele Zgromadzenia XX. Salezjanów, przedstawiciele władz, szambelani duchowni i świeccy i prasa.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 22. czerwca 1927 r.

— Egzamin sędziowski złożyli d 15 bm. przed Państwową Komisją Egzaminacyjną w Poznaniu Zygmunt Szwedowski (rodem ze Zblewa) oraz p. Franciszek Gayda (rodem z Kościerzyny), aplikanci sądowi przy tutejszym Sądzie Okręgowym.

— Zjazd kół śpiewackich w Chojnicach zapowiada się dotąd nadspodziewanie dobrze. Zgłoszenia kół z najodleglejszych nawet stron wciąż napływają i jak dziś możemy ocenić, takiego zjazdu i takiej manifestacji śpiewaczej, jaka będzie w lipcu, gród nasz dotąd jeszcze nie widział. Goście będą dziesiąt towarzyszt śpiewackich z kilku setkami szeregami. Na owe „Święto Pieśni“ przyrzekli swój przyjazd również liczni znawcy muzyki i śpiewu oraz kompozytorzy, tak że zjazd przypuszczalnie przybierze olbrzymie rozmiary. Gospodarze tej imprezy tzn. nasza „Lutnia“ nie szczędzi trudów, zabiegów i starań, by tej uroczystości nadać godny charakter. Współpracując z wszystkimi lokalnymi towarzystwami dokłada się sił, by miasto przybrało w ten dzień odświeżoną szatę. W przeddzień właściwego zjazdu, odbędzie się uroczysta Akademia w sali p. Engla Dowiadujemy się, że poza arcywesołą komedią Bliznińskiego „Marcowy Kawaler“ odegrana również będzie jednoaktówka „Kajcio“ Dobrzańskiego, grana z niebywałym powodzeniem na scenie warszawskiej. Sztuki te znajdują należyty ocenę ze strony naszego obywatelstwa, tembardziej że odegra je doskonały zespół amatorów jakby stworzony do tych utworów. A zatem musimy uzbroić się w cierpliwość i czekać do 10 lipca. Cześć dzielnym śpiewakom.

— Na wczorajszym zebraniu „Sokoła“ żeńskiego postanowiono m. i. urządzić wycieczkę do Milhofu i to dnia 29 bm. w święto Św. Piotra i Pawła.

Niestety zainteresowanie się druhen sprawami tow. w ostatnim czasie do tego stopnia zmalało, że na zebranie stawia się minimalna ilość członków.

Należy brać przykład z Sokoła męskiego, który się tak nie zaniedbał. Jeżeli udział w życiu towarzyskim ma ograniczyć się tylko do brania udziału w wycieczkach towarzystwa, to jest to na prawdę mało.

— Kino „Nowości“ wyświetla dziś po raz ostatni „Trędowną“. Kto jeszcze nie widział tego słynnego i zajmującego filmu, niech skorzysta z ostatniej okazji, tembardziej, że dziś odbędą się 2 seanse o 6 i 8,30 wiecz.

— Rozporządzenie o lichwie pieniężnej. W „Dzienniku Ustaw“ z 15 czerwca br. ogłoszono nowe rozporządzenie ministrów skarbu i sprawiedliwości o lichwie pieniężnej. Według tego rozporządzenia korzyści majątkowe, osiągane przy czynnościach kredytowych nie mogą przekraczać 12 proc. w stosunku rocznym. Oprócz tego wolno pobierać zwrot kosztów porta, damna i opłaty stemplowe i prowizję obrotową na rachunkach otwartego kredytu i bieżących, która jednakże nie może przekraczać pół proc. kwartalnie.

Przy pożyczkach na zastaw ruchomości (z wyjątkiem papierów wartościowych i towarów) korzyści majątkowe nie mogą przekraczać 12 proc. w stosunku rocznym tytułem procentów i prowizji oraz 2 proc. miesięcznie jako wynagrodzenie za ubezpieczenie przedmiotów zastawu.

Rozporządzenie weszło w życie 15 czerwca br.

Pelplin. (Zmiana własności.) Posiadłość swą wraz z restauracją i salą przy ul. Starogardzkiej sprzedał w tych dniach p. Korczak p. Reźmerowi ze Starogardu. (Obchód wianków.) Uroczysty obchód wianków urządziła się tu dorocznym zwyczajem w wilię św. Jana, w czwartek, 23 bm. nad Wierzyca. Koncert orkiestry Tow. Powstańców i Wojaków rozpoczął się o godz. 8 wiecz., w ogrodzie p. Pruszką.

Czersk. (Pan minister kolei w Czersku.) W przejeździe przez Czersk zatrzymał się w ubiegły poniedziałek w godzinach wieczorowych, na tut. stacji kolejowej p. minister kolei Romocki. Pan minister przybył z Kościerzyny do Czerska specjalnym pociągiem, na torze nowo-wybudowanej kolei Czersk—Bąk. Na stacji miejscowej powitany został przez miejscowe władze komunalne, z p. burmistrzem Trybullą na czele. Także wręczony mu został przez dziewczynkę bukiet kwiatów. Po krótkim postoju ruszył p. minister w dalszą drogę.

Tuchola. (Przymiecie.) Dnia 14 go bm. w pięknie w wieńce przybrany kościele parafj. odprawił pierwszą ofiarę mszy św. ks. Alfons Górny, syn tutejszego inspektora szkolnego. We wzniosłych słowach przemówił do prymicjanta ks. prob. Slegmunt z Racją. Po mszy

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Zatarg sowjecko-finlandzki.

Moskwa, (Radio) Z powodu zamordowania Elvengreena obywatela Finlandzkiego upomniała się Filandia u rządu moskiewskiego. Rząd moskiewski odpowiedział, że Elvengreen miał paszport rumuński i nigdy nie przyznawał się do obywatelstwa Finlandzkiego.

Nigdy też nie wyrażał życzenia, aby umożliwiono mu szukania ochrony u poselstwa Finlandzkiego.

Komisarz sowietów oświadczył ustnie posłowi Finlandzkiemu, iż uważa sprawę Elvengreena za załatwioną.

Pływak czeski Spacek pójdzie przed sąd.

London, (Radio). Czech Spacek, który symulował przepłynięcie kanału La Manche, będzie odpowiadał przed sądem za wprowadzenie w błąd władz

św. prymicjant podziękował od ołtarza, poczem udzielił obecnym błogosławieństw. W uroczystej procesji odprowadzono prymicjanta do niebanji.

Karsin. (Wycieczka) W niedzielę 12 czerwca nauczycielstwo rejonu Wiela urządziło wycieczkę do Odrów. Po drodze odwiedziliśmy prastare grobowce, blisko Odrów. Po kawie wszyscy udaliśmy się do pp. Gwidziałów na radio. Pan Gwidział przyjął nas bardzo grzecznie. Słuchaliśmy koncertu około 2 godz. Nad wieczorem wróciliśmy bardzo zadowoleni. P. Gwidziałom składamy na tej drodze szczere „Bóg zapłać“.

— (Pierwsza ofiara Mszy św.) Dnia 14 bm. odprawił w tutejszym kościele parafjalnym pierwszą ofiarę Mszy św. neoprezb ter ks. Bolesław Knitter. Uroczystość to bardzo rzadka a u nas w ogóle pierwsza. Kazanie wygłosił ks. Wrycza z Wiela. Po uroczystości i udzieleniu błogosławieństwa odprowadzono ks. Bolesława do plebanji. Ks. Knitter serdecznie podziękował zebranym. Matka ks. Bolesława podejmowała zaproszonych gości.

— (Jeszcze w sprawie pożaru). 15 bm. wybuchł we Wielu pożar. Spostreżono go i z Karsina ale nasza straż dość spokojnie się zachowywała. Straż z Cysowia pojechała o wiele pręcej, chociaż odległość znacznie dalsza. Gospodarze, którzy mają dostarczać koni na wypadek pożaru jakoś tego nie uczynili. Z uznaniem zatem należy podnieść postępowanie pana Dobka. Złapał swoje konie, chociaż wcale do tego nie był obowiązany i popędził do pożaru. Lepiej późno, niż wogóle nie. Obserwator.

Lidzbark. (Napad bandycki) Przed kilku dniami napadło na szosie z Zielunia do Lidzbarka dwóch opryszków na handlarzy z Zielunia, p. Prochownika i p. Ryzowego, którym odebrano pod gr. zbą rewolwerów około 1700 zł. Postrelony został p. Prochownik. Za bandytami zarządzone posćign, lecz dotąd bezskutecznie, tem bardziej, że tutejsze lasy tworzą dla bandytów i złodziei doskonały teren operacyjny.

Wielkie Tarpano, pow. Grudządz. (Jedno nieszczęście po drugim.) W czasie burzy uderzył piorun w dom zamordowanej rodziny Lewandowskich w Wielklem Tarpanie pod Grudządzem. Charakterystyczną rzeczą jest, że piorun uderzył właśnie w tę samą izbę, w której dokonano straszego mordu. Całe domostwo rodziny Lewandowskich splonęło doszczętnie, pociągając stratę przeszło 10 000 zł.

Świecie. (Manewry wojskie) W dniach 9 i 10 lipca br. odbędą się w okolicy Świecia, manewry Powst i Wojaków pod okiem władz wojskowych. Weźmie w nich udział około 1000 członków Towarzystw Powst. i Wojaków i pokrewnych towarzystw powiatu świeckiego. Celem poczynienia odpowiednich przygotowań zawiązał się tutaj komitet honorowy i wykonawczy. Tenże wydał odezwę, w której gorąco wzywa o składanie datków na pokrycie kosztów związanych z manewrami.

— (W nurtach rzeki) Przedostatniej niedzieli utonął w sąsiednim Przechowie w Czarnej Wodzie Leon Więckowski z Bydgoszczy. Więckowski jechał wspólnie z Koźlickim z Bydgoszczy łódką na Czarnej Wodzie, z powodu silnego prądu około miynów Przechowo, łódka się wywróciła, przyczem W. utonął. Zwłoki następnego dnia wydobyto.

Niewieścin, pow. świecki. (Śmierć na drodze) W poniedziałek ubiegłego tygodnia, idąca z miejscowego kościoła

Dalsze poszukiwania za Colim i Nungesserem.

New York, (Radio) Z Chleontimi (Quebec) donoszą:

Tajemnicze sygnały świetlne które za-uważono w obwodzie Saguenay, i które uważają za znaki zaginionych lotników francuskich widziano wczoraj ponownie. Wysłano samolot w te okolice, lecz lotnicy nie nie znaleźli.

Olbrzymi pożar.

Bukareszt, (Radio). W Bacau (Rumunja) wybuchł olbrzymi pożar. Spalił się tam hotel „National“ a wraz z nim liczne zabudowania. Szkodę oblicza się, na 15 milionów lej. Sledztwo wykazało, że ogień podłożył właściciel hotelu „National“ Znajdował się bowiem w ciężkim położeniu finansowym.

niewiasta Anastazja Mach z majątku Nieciszewo, zmarła nagłą śmiercią na drodze do Zawady. Przywołany lekarz skonstatował tylko śmierć. Nieszczęśliwa zatrudniona była w Nieciszewie jako robotnica sezonowa, a pochodziła z Małopolski z powiatu Jaworów.

Zdroje pow. świecki. (Pożar) W ostatnich dniach wybuchł tu pożar, powstały wskutek wadliwego komina u Franciszka Stobbe. Splonął dom mieszkalny S. oraz dach chlewu, zaś sąsiedowi Suchomskiemu spalił się również dach. Straty wskutek tego powstałe wynoszą około 5000 zł.

Sucha, pow. świecki. (Niezwykła uroczystość). Miejscowe tow. Powst. i Wojaków sprawiło sobie ostatnio własny sztandar. Uroczystość poświęcenia tegoż odbędzie się w niedzielę 26 bm.

Dzwierzno. (Pożar.) Dnia 15 bm. uderzył tu piorun w dom robotników dworskich majątności Dzwierzno, należącej do Izby Rol. w Toruniu. Dom zamieszkiwało 8 rodzin robotniczych. W jednej chwili stanęło całe zabudowanie w płomieniach, przyczem zniszczyły się znajdujące się na górze zapasy drzewa węgli i susząca się bielezna. Urządzenie domowe zostało przy pomocy straży pożarnej w większej części uratowane. W wielkim niebezpieczeństwie znajdowały się sąsiednie domy, lecz na szczęście wiatr zmienił kierunek w stronę pola.

Puck. (Sezon na wybrzeżu świetnie się zapowiada.) W miesiącu lipcu sezon zapowiada się doskonale. W wioskach półwyspu poczawszy od Helu, aż do Wielkiej — Wsi wszystkie mieszkania i pensjonaty są wynajęte na przeciąg lipca. Nie inaczej rzecz się przedstawia i w miejscowościach jak Chłapowo, Karwia, Tupadły, Jastrzębka, Góra, Dąbki Swarzewo i Ostrowo. — Wioski te będą przepełnione letnikami, mimo, że komunikacja z niemi jest nadzwyczaj utrudniona, gdyż linja kol. dochodzi tylko do Krokowa.

Z DALSZEJ POLSKI.

Bydgoszcz. (Strajk robotników budowlanych.) W poniedziałek rano wybuchł strajk robotników budowlanych, z powodu odrzucenia przez przedsiębiorców żądania robotników 50-procentowej podwyżki płac. Istnieje obawa, że strajk ogarnie całe Pomorze.

Biała. (Podlasie) (Zamknięcie fabryki samolotów.) Zamknięto tu jedną z największych fabryk samolotów w Polsce. Pracę straciło 600 robotników.

Praga. (Świętokradztwo) Ubiegłej nocy wdarł się niewyśledzeni dotychczas złoczyńcy do kościoła św. Trójcy gdzie kompletnie obdarli ze złota i drogich kamieni dwa ołtarze oraz zniszczyli cudowny obraz Matki Boskiej, ogolociwszy go z pereł i drogich kamieni. Złoczyńcy zniszczyli relkwiarz założyciela kościoła św. Prospiera zbeszczęścili zwłoki świętego, odłamawszy palec z drogocennym pierścieniem.

GIELDA PIENIĘŻNA.

| | |
|--------------------------------|------------|
| Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar) | 8,93 zł. |
| Franki francuskie (100) | 35,68 zł. |
| Franki szwajcarskie (100) | 172,02 zł. |
| Fanty angielskie (1 funt) | 43,43 zł. |
| Korony czeskie (100 koron) | 26,50 zł. |
| Liry włoskie (100 ltrów) | 60,10 zł. |
| 5 proc. pożyczka dolar. | 50,50 zł. |
| 6 proc. 19 ^{19/20} | 85,00 zł. |

| | |
|--------------------------|--------|
| Gdańsk (w guldenach.) | — |
| Dolar | 5,17 |
| Złoty (100 złotych) | 57,98 |
| Przekazy na Warszawę (.) | 57,81 |
| 100 marek rentowych | 122,61 |
| 1 funt | 25,16 |

Targowica Miejska w Poznaniu.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komlsji. Notowania Cen z dnia 20. 6. 1927 r. Płacono za 100 kg. żywej wagi. Ceny loco targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi.

I. Bydło.

| | |
|-------------------------------------------------------|---------|
| A. Woły. | |
| b) pełnomięsiste, wytuczone woły od lat 4 do 7 | 170—174 |
| c) młode mięsiste, nie wytuczone i starsze wytuczone | 150—155 |
| d) miernie odżywione młode i dobrze odżywione starsze | — |

B. Stadniki :

| | |
|------------------------------------------------------------------------|---------|
| b) pełnomięsiste, młode | 156—158 |
| c) miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze | 136—140 |
| C. Jałówki i krowy : | |
| b) pełnomięsiste, wytuczone krowy najwyższej wariacji rzeźnej do lat 7 | 170—180 |
| c) starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki | 160—166 |
| d) miernie odżywione krowy i jałówki | 136—150 |
| e) lichio odżywione krowy i jałówki | 100—110 |

II. Cielęta :

| | |
|-------------------------------------------------|---------|
| b) najprzedniejsze cielęta tuczne | 136—140 |
| c) średnio tuczne cielęta najprzedniejsze ssaki | 120—126 |

| | |
|------------------------------------------------------------------------|---------|
| d) mniej tuczne cielęta i dobre ssaki | 106—110 |
| e) lichie ssaki | 96—100 |
| III. Owce : | |
| b) starsze skopy tuczne, lichie jaźnięta i dobrze odżywione młode owce | 130—134 |
| IV. Świnie : | |
| b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi | 222—224 |
| c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi | 216—218 |
| d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi | 208—210 |
| e) mięsiste świnie ponad 80 | 200—204 |
| f) maclory i późne kastraty | 170—210 |

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Tow. śpiewu „Lutnia“. Dziś, w środę lekcja śpiewu dla chóru męskiego początek o godz. 8,30 wieczorem. Dyrygent.

Stowarzyszenie Młodzieży Kat. Dziś w środę, dnia 22 bm. o godz. 8,15 wiecz. w auli szkoły powszechnej odbędzie się zebranie, o liczny udział proszą Zarząd.

Ochotnicza Straż Pożarna. W piątek, dnia 24. bm. o godz. 7 odbędzie się ćwiczenia przed halą pożarną. Komendant.

Sokół żeński. Dziś 22 bm. o godz. 8 ćwiczą gimnastyczne w sali gimnastycznej. Roszę o przybycie wszystkich członków (Ćwiczenia na złoty).

Baczność Powstańcy i Wojacy. W niedzielę, dnia 26 czerwca 1927 r. o godz. 6 rano odbędzie się ostre strzelanie. Zbiórka o godz. 6 na strzelnicę. Ponieważ po południu tego samego dnia odbędą się zawody strzeleckie dla obwodu chojnickiego o nagrody i to od godz. 13, gdzie każda placówka wysła swoich 6 najlepszych strzelców, dlatego jak najliczniejszy udział członków pożądan. Właśćność Zarząd.

Sensacja !

ZA WIADOMIENIE !

Sensacja !

Niniejszem podaję Szan. Publiczności miasta Chojnic i okolicy do łaskawej wiadomości, iż w sobotę, dnia 25. czerwca br.

otwieram swój nowo urządzony ogród z najnowszą marmurową salą do tańca

począwszy od godziny 16-tej.

Pierwszorządna Jazzkapela.

prosząc o łaskawe poparcie mego przedsięwzięcia.

Własna cukiernia.

Zarazem polecam swój według najnowszej konstrukcji urządzony **PLAC TENNISOWY.**

Z poważaniem

HOTEL DWORCOWY.

Wielka oszczędność !!
DOBRE A TANIO
 pokryć dach swój **papą** — daje zadowolenie i znaczną oszczędność.
 Przed pokryciem dachów papą, proszę zasięgnąć informacji bez przymusu kupna **w składzie żelaza i materiałów budowlanych**
F. Wysiński nast. T. Koliński BRUSY.

W niedzielę, dnia 26. bm. odbędzie się w Sławiecinie w sali p. Panskiego **zabawa taneczna**
 Uprzejmie zaprasza przyjaciół i znajomych 1321 KOMITET.

Tow. Powst. i Woj. Pawłowo urządza w niedzielę, dn. 26. bm. **zabawę latową** w lokalu p. Gierszewskiego Nowacerkiew. Początek o godz. 6 wiecz. 1320 ZARZĄD.

Sprzedam zaraz tanio **Wózek dziecięcy sportowy.**
 Zgłoszenia w Dzienniku Pomorskim. 1316

OLEJ do palenia rafinowany, palący się równo, spokojnie oraz **knutki do oleju.** Ceny przystępne. Dla Kościołów cena ulgowa poleca Drogerja

Bracia Hubert właśc. Julian Hubert Chojnice, Pom. Gdańska 18. Rok zał. 1894 tel. 219.

Dobrze umebl. słoneczny pokój do wynajęcia. 1325 ul. Dworcowa 35

Masywny, piętrowy dom z składem nadającym się dla każdego przedsiębiorstwa, ogrodem itd. w wielkiej wsi kościelnej, przy wpłacie 4200 zł zaraz **tanio na sprzedaż.** Zgłosz. przyjm. **F. Korda, Skarszewy Rynek II. 1317**

Prima **matjes śledzie** nadeszły. 1316 **Fa. J. Jaszewski ul. Człuchowska 16.**

Na sprzedaż używana szafa do rzeczy, do bielizny, kuchnia, koszykowy garnitur. Zgłoszenia do Biura Lud. **Ciszewicz, ul. Młyńska.**

Poszukuje się zaraz do majątku ziemskiego 1324 **dziewczyny** do wszelkich prac. Wiśniewski, Lichnowy dawniej Flatau.

Poszukuję zaraz **1 lub 2 pokoi umeblowanych** z utrzymaniem lub bez. Blizsze zapoda eksped. Dzien, Pom. 1323

Uczelna dziewczyna do wszelkich prac domowych, najchętniej ze wsi, zaraz potrzebna. Adres wskaże eksp. Dz. Pom. 1322

KINO NOWOSCI
 Dziś w środę po raz ostatni o godz. 5 i 8-30 Na ogólne życzenia dziś 2 seanse
Tředowata

WPISY do sześcioklasowej Szkoły Wydziałowej w Chojnicach trwają tylko do dnia 28. czerwca 1927 roku. Egzamin wstępny odbędzie się 30. czerwca b. r. o godzinie 8-mej. **Kierownik.**

Przedsiębiorstwo samochodowe Richard Gehrke
 Chojnice centrala samochodów, telefon 108.
 poleca swój samochód do łask. użytku po umiarkowanych cenach.
Postój samochodu :
 Rynek vis à vis Pencke, albo ul. Człuchowska 9.

Wystawę obrazów molch Rynek numer 2. **przedłużam do soboty.** Ceny niższe o 20 proc. przy płaceniu gotówką. **Duszyński.**

Oryginalneszwedzkie wirówki do mleka **ALFA-LAVAL** były i są najlepsze. Polecam przy 10 miesięcznej odpłacie 30 lat gwarancji fabryki. Wszelkie części zapasowe do każdego rodzaju wirówek. **Reparacje** wykonuję szybko i tanio. Ponadto polecam konwie do przewozu mleka **ALFA** Blaszki z nazwiskiem właściciela dostarcza się bezpłatnie
J. Giersch, Chojnice, Pl. Jerzego 7.

Ogłaszajcie w Dzienniku Pomorskim.

Zamawiam niniejszem pismo „Dziennik Pomorski“ z Chojnic na miesiąc lipiec
 i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę 1 miesięczną z opłatą pocztową razem **2,54 złotych**
 dnia _____ 1926
 Imię i nazwisko _____
 miejscowość _____
 ulica _____
 skwitowanie poczty _____

Zamawiam niniejszem pismo „Dziennik Pomorski“ z Chojnic na III. kwartał
 i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę 3 miesięczną z opłatą pocztową razem **7,62 złotych**
 dnia _____ 1926
 Imię i nazwisko _____
 miejscowość _____
 ulica _____
 skwitowanie poczty _____

Sytuacja gospodarcza Austrii.

Korespondencja własna.

Wiedeń, w czerwcu 1927.

W ogólnej sytuacji gospodarczej Austrii nastąpiła ostatnio znaczna poprawa. Ilość bezrobotnych pomalą wprawdzie, ale systematycznie się zmniejsza: podczas gdy pod koniec miesiąca stycznia otrzymało w Austrii zapomogi 238.000 bezrobotnych, w miesiącu maju zapomogi przyznano już tylko 158.332 osobom. Świadczy to wymownie o tem, że przemysł austriacki stale się rozwija. Dowodem ogólnej poprawy sytuacji w przemyśle austriackim jest również stale zwiększający się eksport produktów przemysłowych.

Z drugiej jednak strony stwierdzić należy, że nadzieje przemysłu austriackiego co do wielkich inwestycji państwowych i samorządowych najzupełniej zawiodły. Rokowania o pożyczkę zagraniczną dla gminy wiedeńskiej utknęły na martwym punkcie, a po niepowodzeniu komunalnej pożyczki budapesztańskiej zdaje się, że i pożyczka wiedeńska nigdy nie zostanie zrealizowana. Jest więc wielkim pytaniem, czy gmina wiedeńska w warunkach tych wogóle będzie mogła przystąpić do realizacji swego programu inwestycyjnego, od którego wielkich korzyści oczekiwały przedewszystkiem austriackie zakłady elektrotechniczne i fabryki samochodów. W podobny sposób przedstawia się również sprawa inwestycji państwowych. W kołach politycznych i finansowych już od dłuższego czasu krąży pogłoski, iż ma również dojść do skutku wewnętrzna pożyczka inwestycyjna w wysokości 75.000.000 szylingów.

Napięcie angielsko-rosyjskie w wysokim stopniu ożywiło nadzieje przemysłu austriackiego. W kołach gospodarczych panuje przekonanie, że zerwanie stosunków między Anglią a Sowiekami przyniesie znaczne korzyści przemysłowi austriackiemu. Nadzieje te zdają się być tem bardziej uzasadnione, że niedawno uchwalona została nowa ustawa, w myśl której rząd ręczy kupcom austriackim, eksportującym do Rosji, kwotę 100 milionów szylingów. Ustawa ta przewiduje jednak, że obok rządu gwarancję wziąć muszą na siebie również poszczególne kraje związkowe. Jest rzeczą charakterystyczną, że oprócz gminy wiedeńskiej ani jedna prowincja nie wypłaciła dotychczas przypadającej na nią sumy gwarancyjnej, a rząd krajowy Tyrolu wręcz oświadczył, iż w gwarancji tej udziału brać nie będzie. Pewne pismo wiedeńskie stara się tę obojętność poszczególnych ziem związkowych wobec handlu z Rosją objaśnić interwencją postą angielskiego u kanclerza związkowego. Zdaje się jednak, że informacja ta nie odpowiada rzeczywistości.

Najwięcej trosk austriackim kołom przemysłowym i handlowym przysparza w dalszym ciągu nowela do ustawy celnej, rozpatrywana właśnie przez sejmową komisję celną. Na razie nie wiadomo jeszcze, czy nowela przyjęta zostanie w brzmieniu obecnym i czy wogóle sprawa reformy celnej załatwiona zostanie jeszcze podczas sesji wiosennej parlamentu. Opozycja gotowa jest przystąpić do kompromisu, oświadczając, iż głosować będzie za niektórymi clam agrarnymi i przemysłowymi, o ile rząd uwzględni pewne postulaty socjalistów. W przeciwnym razie opozycja zdecydowana jest pod żadnym względem nie dopuścić do uchwalenia noweli. W świecie przemysłowym ze znacznym niepokojem oczekuje się również decyzji rządu co do wymówienia traktatów handlowych z państwami agrarnymi. Związek chłopski i skrzydło agrarne stronnictwa chrześcijańsko-społecznego bynajmniej nie ukrywają, że wymówienie traktatów jest ich najbliższym celem. A ponieważ rolnicy mają w rządzie dzisiejszym bardzo silne wpływy, przeto z możliwością zerwania obowiązujących umów handlowych stanowczo liczyć się należy. Doświadczenia jednak, jakich Austrija nabyła po wymówieniu umowy handlowej z Czechosłowacją, nie przemawiają bynajmniej za wymawianiem umów handlowych z innymi państwami. W tych dniach „Berliner Tageblatt“ wskazała na szerszą się w Austrii niepokój, będący wynikiem obecnego stanu, wyrażając przekonanie, że w najbliższych miesiącach sytuacja w tym kierunku ulegnie dalszej zmianie na gorsze. Już dzisiaj

opróżniają się składy towarów czechosłowackich w Austrii, a ceny całego szeregu artykułów pierwszej potrzeby z dnia na dzień się podnoszą. Wszystko to świadczy o tem, że rząd austriacki, wymawiając dodatkową umowę handlową z Czechosłowacją wychodził z fałszywego założenia, i że w szczególności przewaga Austrii w konflikcie tym nie jest bynajmniej tak wielka, jak w kołach oficjalnych twierdzono. Spokój Czechosłowacji, z jakim państwo to przyjęło wywołanie traktatu handlowego, potęguje jeszcze niepokój w kołach gospodarczych Austrii, co zdaje się wskazywać na to, że rząd austriacki nosił się pierwotnie z zamiarem zrealizowania nowej umowy z Czechosłowacją przed uchwaleniem noweli celnej. Zwłoka, jaka w międzyczasie nastąpiła w rokowaniach austriacko-czechosłowackich, pokrzyżowała jednak plany rządu wiedeńskiego i sytuację wielce skomplikowała na szkodę Austrii.

Walka z opozycją komunistyczną w Rosji Sowieckiej

Ostatnie wydarzenia na forum międzynarodowym, przedewszystkiem więc konflikt z Anglią, niepowodzenie bolszewików w Chinach, a wreszcie zabójstwo Wolkowa, odsunęły na plan drugi kwestję walki z opozycją. Nie można jednak powiedzieć, by opozycjoniści pod wpływem wydarzeń tych akcję swą przerwali, przeciwnie, niepowodzenia sowieków w dziedzinie polityki zagranicznej były dla nich bodźcem do zaostrenia swej akcji.

Ostatnimi czasami obserwować można wzrost wpływów opozycji w Leningradzkich organizacjach komunistycznych. W związku z tem Centralny komitet wykonawczy postanowił wydać cały szereg zarządzeń ochronnych.

W Leningradzie na posiedzeniach komitetów okręgowych partii komunistycznej liczni działacze sowieccy zaczęli coraz częściej występować z ostrą krytyką opozycji. Wystąpienia te miały oczywiście w pierwszym rzędzie na celu przygotowanie gruntu dla uchwalenia rezolucji, potępiających działalność opozycji komunistycznej.

Tak na przykład na jednym z ostatnich posiedzeń wołodorskiego komitetu okręgowego w Leningradzie wystąpił wybitny komunista Kirow, oświadczając między innymi, że komuniści rosyjscy nie mogą w chwili obecnej „zajmować się tem, co zamierza robić opozycja. Obecnie zaczyna już dochodzić do tego, że opozycja nie chce uznawać decyzji centralnego komitetu i komitetu wykonawczego Kominternu“. Swe przemówienie Kirow zakończył słowami: „Musimy przywołać opozycję do porządku!“

Po wysłuchaniu mowy Kirowa zebranie przyjęło następującą, nadzwyczaj charakterystyczną rezolucję: „Partja nasza i masy ludu pracującego stoją przed ważnym nad wyraz zagadnieniem, możliwości nowej wojny światowej. W związku z tem plenum komitetu okręgowego partii komunistycznej wyraża głębokie oburzenie z powodu nowych wypadków ze strony zbankrutowanych liderów bloku opozycyjnego. Każdy członek stronnictwa komunistycznego zobowiązany jest szyćkować się do nowych walk, szyćkować się prawdziwie po bolszewicku. W szeregach „naszych nie powinno być miejsca dla niedbalstwa, mazgajstwa i pospolitej obojętności“.

Juljusz Słowacki.

BOGARODZICA.

Bogiem wstawiona Matko Hospodyna Bohorodyca, daj nam czasy zbożne I zanieś naszą krew przed Swego Syna A w śmierci naszej ratuj nas, pobożne! Niech nie panuje złość i ludzka wina, Ani miecz silny, ni myśli ostrożne: Daj Chrystusowe, zbożne czasy w kraju, Daj z Nim za życia, a po śmierci w raj.

Słysz, jenże ciebie prosim, chłopki proste: Ziść Syna Twego, by w to człowiek wierzył,

Ze piekielnika, ciemnego starostę Syn Twój serdeczny piorunem uderzył...

A sam wycierpiał biezowania chłostę I ręce swoje do krzyża przymierzył A krwią pospieszył za nas, biedne ludzie, Tu pracujące w boleści i trudzie.

A ty Adamie, pierwszy boży kmięciu, Ojczy nasz pierwszy, w rajskim złotym gaju

Siedzący sobie na różnym kwieciu A dziś u Boga w przypokojnym raju Pozbieraj chłopki twe biedne po śmieciu Weź do pałacu i do tego kraju, Gdzie Pan Bóg chlebem anielskim obdzieli W raj — świat, gdzie ludziom królują anieli!

Jenże Cię prosim przez modły ogniste Bohorodyco, pomódl się za nami! Jenże Cię prosim Chryste, Chryste, Chryste, Nie czyń kupionych krwią niewolnikami, Bo nie za złoto, nie za srebro czyste Z piekła wykupił lud — ale ranami Kiedy Ci, Boże, ościęń przebił srogi Na Twoim krzyżu bok, ręce i nogi.

Dajże nam przebyć Jezu Chryste miły Pobyt ten ziemski — a być z Tobą Panie, Gdzie się radują wszystkie święte Siły Kiedy się przez nas co świętego stanie... Amen na wieki — weź nas z tej mogiły! Kirye elejson — usłysz to wołanie! Do raju chcemy, w wieczne Twoje zorze — Amen — do raju — amen — weź nas, Boże!

Krwawy deszcz.

Ryby i żaby spadające z nieba. — Słup ognia 30 km. wysoki.

Niedawno w wielu miejscowościach środkowej i południowej Francji spadł deszcz, barwy czerwonej. W dzisiejszych czasach zjawisko to nie komentuje się już na sposób średniowieczny, kiedy „deszcz krwawy“ uważano za zwiastuna najróżniejszych klęsk i katastrof. W kronikach wieków ubiegłych znajdujemy częste wzmianki o osobliwych rodzajach deszczów. Jest tam mowa nie tylko o deszczach „krwawych“, ale i o opadach prosto niesamowitych... Za czasów dalekich przodków naszych „z nieba spadały“ żaby, ryby, szczury, myszy, żmije, zboże, miód, manna, siarka, mleko itp... Najczęściej jednak z chmur ściekała krew, „prawdziwa“ ludzka krew, które to zjawisko było niezawodną przepowiednią wielkich nieszczęść. Zabobon ten datuje się z epoki zamierzchłej starożytności. Już Homer i Wiryliusz wspominają o „krwawym deszczu“, zaś według obserwacji poczynionych przez Plutarcha, po każdej większej bitwie, niebo krwią płakało, a działa się to wskutek unoszenia się z ciał poległych krwawych oparów, które nasycały się chmury, a które następnie padały na ziemię w postaci czerwonego deszczu.

Kronikarz George de Tours opowiada, że zjawisko takie miało miejsce w Paryżu w roku 482, przyczem przerażona ludność zrzuciła z siebie „zbrzyżaną niewiadomo czyją krwią“ odzież. Podobny tajemniczy deszcz padał przez trzy dni i trzy noce w Brestji, krótko przed śmiercią papieża Hadriana II (872).

Badania mikroskopijne ujawniły, iż deszcze takie zawdzięczają czerwone zabarwienie ziemnym lub mineralnym substancjom, pochodzącym z piasków pustyni Sahary, skąd orkany roznoszą je we wszystkich kierunkach.

Na wybrzeżach Afryki zachodniej, pomiędzy wyspami Kanaryjskimi i przyłądkiem Verde, z okrętów dostrzega się często tumany czerwonego pyłu wzniesionego przez wiatry, szalejące zwłaszcza w pierwszych czterech miesiącach każdego roku. Podobne zjawiska obserwowano w okresie od sierpnia 1883 roku do lutego 1884 roku prawie na całej kuli ziemskiej. Fenomy te były spowodowane strasznym wybuchem wulkanu Krakatan, znajdującego się pomiędzy Jawą i Sumatrą. Wybuch ten, którego ofiarą padły dziesiątki tysięcy istnień ludzkich, wyrzucił słupy ognia, lawy i ziemi do wysokości trzydziestu tysięcy metrów, wywołując różne osobliwe objawy, jak: różnokolorowe opady, niewidziane dotąd zabarwienie słońca i krwawe łuny na niebie. Jeżeli deszcz pada równocześnie

z burzą piaskową, wówczas następuje zabarwienie deszczu na różne kolory. W ten sposób powstają deszcze: krwawy, mleczny, siarkowy i t. d. Można nawet wierzyć zapiskom kronikarskim, wspomnianym o „padających“ (na wzór deszczu) rybach, żabach i innych stworzeniach, które to zjawisko daje się w ten sposób wytłómaczyć, że cyklony i trąby powietrzne, dzięki swej właściwości ssącej, wyciągają z wód płytkich do pewnej wysokości ryby, które później opadają na ziemię, tworząc ów zagadkowy „rybi deszcz“. W podobny naturalny sposób powstają i inne „cudowne“ deszcze, o których wspominają dawne kroniki. A zatem znów jeden zawód wężej dla ludzi ciemnych i przesądnych

Juljusz Słowacki.

Smutno mi Boże!

Smutno mi, Boże! Dla mnie na zachodzie Rozlałeś tęczę blasków promienistą, Przede mną gasisz w lazurowej wodzie Gwiazdę ognistą. Choć mi tak niebo Ty złocisz i morze, Smutno mi, Boże!

Jak puste kłosa z podniesioną głową Stoję rozkoszy próżni i dosytu; Dla obcych ludzi mam twarz jednakową, Ciszę błękitu. Ale przed Tobą głąb serca otworzę. Smutno mi, Boże!

Jako na matki odejście się żali Mała dziecina, tak ja płaczu bliski, Patrząc na słońce, co mi rzuca z fali Ostatnie błyski, Choć wiem, że jutro błysnie nowe zorze, Smutno mi, Boże!

Dzisiaj na wielkim morzu obłąkany, Sto mil od brzegu i sto mil przed brzegiem Spotkałem lotne w powietrzu bociany Długim szeregiem. Żem je znał kiedyś na polskim ugorze, Smutno mi, Boże!

Żem często dumał nad mogiłą ludzi, Żem nie znał prawie rodzinnego domu, Żem był jak pielgrzym, co się w drodze trudzi Przy blaskach gromu, Ze nie wiem, gdzie się w mogiłę położę, Smutno mi, Boże!

Ty będziesz widział moje białe kości, W straż nieoddane kolumnowym czołom, Alem jest jako człowiek, co zazdrości Mogił... popiołom. Więc, że nieznanne gotujesz mi łożę, Smutno mi, Boże!

Kazano w kraju niewinnej dziecinie Modlić się za mnie codziennie, a ja przecie Wiem, że mój okręt nie do kraju płynie, Płynąc po świecie. Więc, że modlitwa dziecka nic nie może, Smutno mi, Boże!

Na tęczę blasków, którą tak ogromnie Anieli Twoi w niebie rozpostarli, Nowi gdzieś ludzie w sto lat będą po mnie Patrzący marli... Nim się przed moją nicością ukorzę Smutno mi, Boże!

Praca.

„Ziemio mogił i więzień poznaj nas po pokucie i żalobie naszej“... W te słowa odzywa się z wygnania wieszcz narodu Juljusz Słowacki do Ojczyzny swojej.

Gdziekolwiek bądź jesteśmy, na obczyźnie, we własnym kraju, ma nas Ojczyzna poznać jako wiernych synów po żalobie i pokucie naszej.

Byliśmy ongi narodem potężnym od morza do morza. Sława oręża polskiego dobiegała do krańca świata. Europa nas szanowała. Cały świat podziwiał czynny monarchów polskich. Polska kwiła pod ich mądrymi rządami. Wiara w Boga jedynego, wiara chrześcijańska dawa-

ła ojcom naszym siłę i powodzenie w ich szlachetnych zamiarach. Oni przelewali krew serdeczną w obronie wiary, w obronie własnych granic i własnych braci. Na złotych kartach historii naszej nie znajdziesz ani jednego wypadku, aby który z królów naszych wyciągnął zachłanną i zaborczą dłoń po cudzą ziemię. Pod opiekun-cze skrzydła Rzeczypospolitej uciekały się narody, obce nam wiarą i pochodzeniem, nie mogąc znieść okrutnych swych prześlonych, którzy byli tej samej krwi co, i oni.

Dobrze się działo w Polsce.

Kiedy jednak naród zaczął lekceważyć swą świętą wiarę, żyć ponad stan, przenosić prywatnie i osobiste zadowolenie ponad interes i szczęście narodu, nastąpiło rozluźnienie obyczajów, upadek dawnego ducha, wkradła się między synów tej samej matki nienawiść i niezgoda i inne zło. Poczęły się rysować twarde i potężne mury Rzeczypospolitej, a naród w swem zaślepieniu zdawał się nie widzieć tego. I pękły mury na trzy części i każdą część zabrał obcy najeźdźca. Po trzecim rozbiórce wymazano Polskę z mapy Europy. Narodowi, który żył przez długie wieki w ciągłej wolności, nałożono na ręce i nogi ciężkie łańcuchy kajdanów i kazano mu się wyrzec wszystkich marzeń o powrocie do dawnej chwały.

Naród, który był przedmurzem chrześcijaństwa upadł, bo Bóg tak chciał. Za winy i grzechy nasze spotkała nas kara ciężka i krwawa. I zażądał Bóg od nas żałoby i smutku, iżeśmy własną matkę sponiewierali i jak wyrodne dziecko w mogiłę wtrącili. Zażądał Bóg od nas pokuty za popełniony grzech, a tą pokutą to znojna praca nad naprawieniem wszystkiego złego i wykorzeniem wad, praca ciężka i krwawa, w pocie czoła i niedostatku często.

Dziś, kiedyśmy cudem powrócili na Ojczyzny łono, żąda Bóg i Ojczyzna tem większej pracy od nas. Szczęściem Polski to praca cicha i wytrwała, a nie głośnie i dorywcza. Pracuje dobrze ten, który spełnia sumiennie obowiązki swego zawodu, jakie spoczęły na jego barkach. Bóg nas stworzył do pracy i to w ciężkim znoju, aby nam życie nie tak twarde było. Praca bowiem przynosi szczęście i wewnętrzne zadowolenie i spokój ducha. Przez ciągłą a uczciwą pracę powstają i bogacą się narody upadłe...

Jeżeli jest mowa o narodzie, to wieńczony wiekową niewolą i długoletnią wojną naród polski winien stać przede wszystkim w pierwszym szeregu i świecić całemu światu przykładem niezłomnej pracy. Wielki dług zaciągnęliśmy wobec Ojczyzny, spłacić go możemy i musimy tylko pracą. Jeden z naszych pisarzy, Józef Korzeniowski pisał, że naród odrodzi się nie z prochu, kul i żelaza, ale z pracy...

Praca jest wielką służbą Ojczyźnie, a lenistwo, a co gorsza strajki, to zbrodnia wobec Boga, Ojczyzny i własnego sumienia, to zbrodnia, za którą nie masz dostyć wielkiej kary. Każdy strajk jest dziś dziełem ręki wrogów, chcących powalić Polskę z powrotem w otchłań niewoli.

Kogo żywi ziemia Polska, ten jej winien pracować i twardą służbę. Próżniactwo jest zbrodnią straszną, dokonywaną na sobie samym i społeczeństwie. Lepsza jest niedołężna praca, niż doskonałe próżnowanie — powiedział jeden z polskich uczonych.

Lenistwo jest źródłem wszystkiego złego, zbrodni i występków, to wada, której koniec jest zawsze mniej lub więcej tragiczny. Pracować musi każdy, biedny czy bogaty. „Miej beczkę złota, a próżnij mospaństwo, złoto uleci, a beczka zostanie“ — mówi stare przysłowie ojców naszych. Ilu ludzi skończyło swój żywot marnie, jedynie z powodu lenistwa — które ich pchnęło na manowce i bezdroża — powiedziałyby najlepiej statystyka kryminalna.

Im więcej ludzi pracy i obowiązku, tem mniej w kraju zbrodni i przestępstw, tem więcej szczęścia między ludźmi, tem kraj bogatszy, a z bogatym się każdy liczy. Pracujmy więc, jeśli Jej i dzieciom własnym dobrze zyczymy.

Niechaj lenistwo i próżnowanie nie znajdzie miejsca wśród synów wolnego narodu.

„Największą sanacją skarbu i całego organizmu państwowego jest praca i tylko praca, a nie innego“.

Sny, ich powstawanie i znaczenie.

Sen mara — mówi nasze przysłowie — niepełnie trafnie. Nowoczesne badania psychiatrów i lekarzy zbliżyło nas bowiem znowu do poglądu, z jakim spotykamy się od początku świata i u wszystkich ludów, że sen jest przecież czemś więcej niż pustą marą i że owszem uprawnia do wysnuwania ważnych wniosków co do fizycznego i duchowego usposobienia śniącego.

Chcąc wnikać w istotę snów, musimy najpierw jasno zdawać sobie sprawę z ich powstawania i przebiegu. Przyczyną snów jest albo zewnętrzne podrażnienie fizyczne, albo bezpośrednio czynność psychiczna. Jeżeli np. podczas snu oddziaływanie się w sposób nadzwyczajny na jakiegokolwiek miejsce organizmu wywołuje to w następstwie aktu fizjologicznego także akt psychologiczny. Dusza nasza reaguje na podrażnienie w ten sposób, że jej siła wyobraźni łączy z podrażnieniem fizycznym pewne wyobrażenia z zapasu swych wspomnień. To działanie wyobraźni duszy dokonuje w ten sam sposób jak na jawie z tą jedyną różnicą, że funkcje duszy podczas snu nie są krępowane aktami woli. Stąd też we śnie daleko swobodniej sobie poczynamy niż na jawie.

Wszystkie te twory wyobraźni sennej nie są jednakże czemś absolutnie nowym i są w każdym wypadku związane z zapasem wspomnień, jaki w danym wypadku dusza posiada. Jeżeli np. ukłuje się igłą śpiącego, wywoła to uczucie bólu. Dusza jednakże nie rozpoznaje jasno, jak w stanie niesennym, przyczynę bólu, lecz następuje natychmiast tłumaczenie zjawiska przez wymienioną siłę wyobraźni. Ta zaś jest bardzo różna, stosownie do wieku, stopnia i rodzaju wykształcenia danego osobnika. Stąd też to samo wrażenie u rozmaitych ludzi wywołuje rozmaite wrażenia senne. Dziecko np. pomyśli o myszy, przyrodnika ukąsi żmija, górnik przygniecie głaz, a kolejarza przejedzie pociąg. Ludzie, śpiący ze skrzyżowanymi na piersi rękoma śnią często o zbrodniarzach, którzy ich duszą. Liczne sny niepokojące mają przyczynę w tem, że narządy oddychania nie mogą swobodnie funkcjonować.

Podobnie jak oddziaływanie zewnętrzne wywołuje sny także nieprawidłowe funkcjonowanie organów wewnętrznych. Kto np. udaje się na spoczynek z pełnym żołądkiem, musi z wszelkimi prawdopodobieństwem być przygotowanym na niepokojące sny, ponieważ przez nacisk ciężkiego żołądka doznaje przeszkód w normalnym funkcjonowaniu obiegu krwi.

Wewnętrzne przeszkody mogą wywołać także sny przyjemne, jak unoszenie się w powietrze, latania i t. p. Pozostają zwykle w związku z mniejszym lub większym niedomaganiem serca, uwładniająca się po przebudzeniu się w przyspieszonym lub słabszym tętnie. Innymi słowy: błędne jest przypuszczenie, że stany niepokojące podczas snu są skutkiem snów. Rzecz ma się odwrotnie. Sen niepokojący jest zawsze skutkiem jakiegoś niedomagania fizycznego lub psychicznego.

Niezależnie od przyczyn zewnętrznych może dusza ludzka tworzyć sny także z własnej mocy ale tylko w ramach zapasu swych wyobrażeń, nic bowiem nie jest w duszy, co by nie przeszło do niej drogą przez zmysły. Natomiast posiada dusza władzę kombinowania poszczególnych wrażeń w nowe formy za pomocą swej właściwości, którą nazywamy siłą wyobraźni. Z tej właściwości duszy wynika, że każdy taki sen jest pewnego rodzaju odzwierciedleniem stanu psychicznego człowieka. Wyobrażenia te nie są jednakże zupełnie bezładne i dowolne, lecz podlegają także pewnym prawom. W wielu wypadkach praca duszy w stanie podświadomym nawiązuje do tych czynności umysłowych, jakie wykonywała w stanie świadomym, szczególnie tam, gdzie przedmiot jej specjalnie zajmuje, jak księżka interesująca, wiadomości pomysłne lub niekorzystne, interes dobry itp. Niekrepowana więzami woli i logiki wyobraźnia senna buja swobodnie w bezbrzeżnych przestworzach, nie licząc się z żadnymi realnymi względami. Są przecież sny, których przyczyny nie można na pozór wykryć. Snimy np. o człowieku, który przed wielu laty zetknął się z nami, a który w życiu naszym nie

odegrał najmniejszej roli. W takich wypadkach dochodzą jako łącznik wyobrażenia pomocnicze, które dobywają z podświadomości dawne wspomnienia, a są tak słabe, że sobie ich wogóle nie uświadamiamy. Przed pójściem na spoczynek przeglądamy np. czasopismo ilustrowane i znajdujemy tam podobiznę człowieka o niezwykle dużym nosie. We śnie wraca nam to wrażenie i teraz przypominamy sobie, żeśmy już kiedyś przed wielu laty spotkali kogoś o takim nosie i zaczynamy śnić o tej osobie a w związku z nią o domu rodzicielskim, o pierwszych latach szkolnych itd. Po obudzeniu się łamiemy sobie głowy nad tem, dlaczego śnimy o tak odległych rzeczach.

Treść snów niewątpliwie pozwala wysnuwać pewne wnioski co do usposobienia fizycznego i psychicznego danego osobnika. Kto np. stale trapiony jest niespokojnymi snami, podlega z pewnością ciężkiemu cierpieniu fizycznemu albo duchowemu. W tych wypadkach stanowią sny ważną wskazówkę dla lekarza i psychiatry. Treść snów jest w ogólności odzwierciedleniem życia na jawie, szczególnie zaś naszych zapamiętywań obyczajowych. Tak np. człowiek uczciwy nigdy we śnie nie popełni czynu, sprzeciwiającego się jego poczuciu sprawiedliwości. Małomówny nie będzie we śnie gadułą. Jeżeli mimo to niektórzy ludzie podczas snu zdradzają swoje tajemnice, ma to swą przyczynę w tem, że są przekonani, iż mówią do kogoś, który tak już wie o wszystkim.

Zachodzi jeszcze pytanie, czy ze snów można wróżyć komuś przyszłość. Istota snów, jak to wyżej wykazano, stanowiącym zadaje temu ogólnie rozpowszechnionemu mniemaniu. Sen to zjawisko całkiem naturalne, wywołane dającymi się rozpoznać przyczynami. Nie jest podszeptem jakichś sił tajemnych, pragnących uchylić rąbka zasłony, ukrywającej przyszłość człowieka. Sen nie ma nic wspólnego z jasnowidztwem, stąd też wiara w sny, jako zwiastuny przyszłości, jest zwyczajnym zabobnem.



Rzadki Jubileusz.

Paweł Owerło, artysta Teatru Narodowego w Warszawie — obchodził w bieżącym roku 40 lecie pracy artystycznej.

„Robaki“ u dzieci.

Szkodliwe oddziaływanie „robaków“ na organizm dzieci jest ogólnie przesadzane.

Wśród szerokich kół rodziców utarło się mniemanie, że najczęstszą i najprawdopodobniejszą przyczyną złego wyglądu dzieci są „robaki“. Szczególnie bladość twarzy, podkrążone oczy, chudość, brak apetytu, pobołowanie brzucha — uważają matki za nieomylny znak obecności robaków. Tak jednak w rzeczywistości nie jest... Objawy u dzieci wyżej podane — mają źródło swoje najczęściej gdzie indziej a więc n. p. w nerwowości, początkach gruźlicy, zbroczeniach przemiany materji lub funkcji gruczołów dokrewnych i t. p., a obecność robaków w stolcu jest u dzieci przypadkiem, choć częstym wydatkiem.

Robaki (czerwie, pasożyty jelitowe) są u dzieci bardzo rozpowszechnione.

Pasożyty przewodu pokarmowego są u dzieci, szczególnie wskutek ich niechlujstwa i zaniedbania, bardzo rozpowszechnione. I tak badania w tym kierunku dzieci warszawskich w wieku

szkolnym, stwierdziły u 70 proc. w ich brudzie poza paznokciami jajka pasożytów (owsika).

„Owsik“.

Najczęstszym pasożytem przewodu pokarmowego dziecka jest owsik. Są to małe robaczki, kształtu białej nitki, długości najwyżej 1 cm, które w stole świeżo oddanym żywo się poruszają. Robaki te żyją przeważnie w jelicie grubym i to głównie w okolicy kiszki ślepej, stąd wypędzenie ich z tego siedliska przedstawia duże trudności. W nocy (szczególnie po ułożeniu się do snu) wędrują one do kiszki stolcowej i tu w okolicy odbytu (After) składają jajka, powodując przytem nieznośne swędzenie. Dzieci wskutek tego drapią to miejsce palcami i następnie tkwiące na paznokciach lub pokarmach jajka przenoszą do ust. W ten sposób jajka dostaną się znowu do przewodu pokarmowego i tu rozwijają się w postaci dojrzałe. Dlatego to tak trudno dzieci uwolnić od tego pasożyta. Z kiszki stolcowej równie łatwo mogą się dostać robaki te u dziewczynki do pochwy, powodować świąd, a nawet prowadzić do samogwałtu (onanji). Bardzo już rzadko owsiki są przyczyną zapalenia wyrostka robaczkowego. Wpływ owsików na dziecko jest o tyle szkodliwym, że świąd odbytu odbiera dzieckom sen, niecierpliwi je itp. i w ten sposób nerwowo wyczerpuje. Walka z tymi pasożytami polega na obcięciu krótkim paznokci, starannem ich myciu szczoteczką przed każdym przyjęciem posiłku, zakładaniu dzieciom spodenek na noc (by uniemożliwić drapanie się i zanieczyszczanie palców), lewatywach (Einlauf) z czosnku przegotowanego lub wody glinkowej (Essigsäure Tonerde) — łyżka kawowa na pół litra letniej wody.

„Glista ludzka“.

Glista ludzka (Spülwürmer) posiada kształt podobny do owsika, lecz jest znacznie grubsza i dłuższa (2—25 cm). Gnieździ się głównie w jelicie cienkim w ilościach dochodzących nieraz do paruset sztuk, tak, że kłęb ich spowodować może (choć należy to do rzadkości) zaczopowanie jelita. Dzieci wymiotują glisty często, o ile dostaną się w wędrowce swojej do żołądka. O ile zaś glisty zawędrują do dróg żółciowych spowodować mogą żółtaczkę, a nawet ropienie wątroby. Rodzice spostrzegają zwykle glisty w stole dzieci i to jest nieomylny znak, że dzieci rzeczywiście „chore są na robaki“. Bez stwierdzenia obecności glist w wypróżnieniach nie wolno przeprowadzić u dzieci kuracji przeciwoglistowych („na próbę“), ponieważ środki odpowiedzialne nie są dla zdrowia dziecka obojętne (np. santonina), a nigdy bez kontroli lekarza (na własną rękę). I te pasożyty wcale zazwyczaj nie wpływają na wygląd i stan ogólny dziecka.

„Tasiemiec“.

Tasiemiec, pasożyt płaski, kształtu wstęgi, składający się z niezliczonej nieraz ilości kawałków czworobocznych, dochodzący do paru metrów długości — żyje w jelitach zarówno dorosłych osób, jak i dzieci. Dziecko zaraża się tasiemcem przez spożycie zakażonego mięsa. W żołądku, a następnie w jelitach następuje dalszy rozwój tasiemca od formy młodej do dojrzałej. W stole ukazuje się tasiemiec w postaci kawałków (członów). Dzieci chore na tasiemca, choć nie często, mają jednak zły wygląd i szereg dolegliwości o charakterze nerwowym. Tasiemiec bowiem wydziela z siebie pewne jady, które wpływają źle na stan krwi i układu nerwowego. O ile młode postaci tasiemca dostaną się do oka lub mózgu, uniesione prądem krwi, spowodować mogą poważne następstwa (ślepotę, objawy guza mózgowego). Leczenie tasiemca polega na zastosowaniu diety herbacianej, środków przeczyszczających, spożycia śledzia słonego oraz użyciu wyciągu z paprotki samczej, ziela rosnącego w naszych lasach. Kurację przeprowadzić można tylko pod kontrolą lekarza, ponieważ wyciąg z paprotki samczej nie jest dla zdrowia obojętnym. Kurację uważa się za pomyślnie ukończoną, o ile odejdzie główka tasiemca, tj. kolbowate zgrubienie najcieńszego końca tasiemca. O ile główka nie odejdzie, tasiemiec odrasta i kurację po miesiacu powtórzyć należy.

Dr. Krajewski
lekarz chor. dzieci.